

Dane i wydarzenia – Nowa miara inflacji bazowej

Dla inwestorów giełdowych piątek będzie dniem bardzo ciekawym, gdyż wygasanie serii kontraktów bardzo często potrafi zaserwować wiele emocji. Dla pozostałych powinno być już raczej bardziej spokojnie o ile nie dowiemy się czegoś nieoczekiwanego lub na rynku ropy nie będzie kolejnego „wahnięcia” cenowego. W tym kontekście na polskim rynku może przebić się publikacja nowej miary inflacji bazowej, którą poda Narodowy Bank Polski. W ramach dostosowania do standardów rynków rozwiniętych ze starej miary usuwa się koszty nośników energii, czyli głównie opłat za gaz i energię elektryczną. Ciekawy jest jednak moment zmiany – akurat wtedy gdy mocno rosną ceny w tych kategoriach. W rezultacie „nowa” bazowa wyniesie tylko ok. 2% r/r wobec 3,3% dla „starej”. Ważne jest jak ta miara będzie interpretowana i czy zwolennicy luźniejszej polityki monetarnej nie wykorzystają ją do udowadniania, iż tak naprawdę inflacja w Polsce jest niska. A nie jest – zwłaszcza, że nowa miara pokrywać będzie jedynie 58% koszyka inflacyjnego w porównaniu do 75% w USA i strefie euro.

Waluty – Funt zyskuje po danych o sprzedaży

Na podstawowych parach walutowych w ostatnim czasie trudno jest wskazać choćby krótkoterminowy kierunek. Środowa zwyżka na EURUSD zakończyła się na poziomie z 11 czerwca, zaś wczorajszy spadek sprowadził notowań poniżej wsparcia 1,5460. Wczoraj umocnieniu dolara sprzyjał m.in. spadek cen ropy naftowej, ale w ostatnim czasie czynnik ten może zmieniać kierunek działania niemal codziennie. Rozstrzygnięcia trudno spodziewać się dziś, ze względu na brak istotnych danych makro, czy też wystąpień kluczowych osób. Wczoraj z ogólnej tendencji wyłamał się funt, gdyż inwestorów zaskoczyły bardzo dobre dane o sprzedaży detalicznej (przypomnijmy, iż w maju wzrosła ona o 3,5% m/m podczas gdy rynek oczekiwał niewielkiego spadku). Wzrost pary GBPUSD z 1,9610 do 1,9744 należy uznać za znaczący, zwłaszcza biorąc pod uwagę, iż w tym samym czasie euro czy frank traciły na wartości względem dolara. Nie jest to jednak jeszcze ruch przełomowy – bardziej istotnego oporu należy spodziewać się w okolicach 1,9850.

Kolejną sesję na plus może zaliczyć polski złoty, potwierdzając, iż póki co trudno mówić o zakończeniu trendu aprecjacyjnego. Mimo spadku notowań EURUSD złotemu udało się utrzymać wartość wobec dolara i nieznacznie umocnić wobec euro. Co ciekawe schemat zmian notowań po raz kolejny się powtarza – złoty traci w pierwszych godzinach handlu, aby pod koniec (nawet mimo braku sprzyjającego ruchu na EURUSD) zyskiwać na wartości. Wczoraj kurs USDPLN w trakcie sesji wzrósł już w okolice 2,18, jednak pod koniec dnia wynosił już ok. 2,1630, czyli podobnie jak na otwarciu. Kurs EURPLN na koniec dnia wynosił 3,3670 wobec 3,3720 rano.

Surowce – Chiny podnoszą ceny paliw

Jakiś czas temu pisaliśmy o tym, że kraje azjatyckie obiecały Stanom Zjednoczonym stopniowe wycofywania się z subsydiowania paliw. Ta zapowiedź jednak mogła budzić wątpliwości, gdyż w Azji stosowanie różnego rodzaju narzędzi poprawiających konkurencyjność gospodarki (często z dużym kosztem dla podatnika) jest raczej normą i subsydia dla paliw miały uchronić przemysł przed wzrostami cen ropy. Rząd chiński zrozumiał jednak najprawdopodobniej mechanizm błędnego koła w tej praktyce (subsydia oznaczają niższe ceny dla odbiorców, a zatem większy popyt, a zatem wzrost cen ropy na rynkach, a przez to oczekiwania na kolejne subsydia itp.) i postanowił podnieść ceny paliw i to od razu o niemal 20%. Informacja ta wywołała zamierzony skutek na rynku – ceny Brenta, które właśnie znajdowały się w okolicach dziennego maksimum (137,35 USD) spadły o niemal 5% i pod koniec dnia baryłka kosztowała już 131,70 USD. Czy działania takie mają szansę na dłuższą metę odwrócić trend wzrostowy cen ropy? To zależy od ich konsekwencji i zaproponowania alternatywnych źródeł energii. Z tym drugim może być już większy problem.

Nie wykluczone, że tygodniowa mini-hossa na rynku miedzi dobiega właśnie hossy. Przypomnijmy, iż wobec protestów w Peru przeciw nowemu podatkowi nałożonemu na wydobycie miedzi, ceny surowca wzrosły z 7940 USD do 8530 USD za tonę. Pojawiły się jednak pogłoski, iż rząd już porozumiał się z

protestującymi, co powinno przywrócić poziom produkcji (u tego trzeciego na świecie dostawcy surowca) do normy.

Przemysław Kwiecień
X-Trade Brokers Dom Maklerski S.A.
Przemyslaw.kwiecien@xtb.pl